

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu 6 k. miesięcznie, z doręzeniem do domu 7 50 k. Na prowincyi z przesyłką pocztową 9 koron.

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincyi:

40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 40 h. **Nadstawane i nekrologja** za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 2 kor. — Ogłoszenia po **kronice** 3 kor. za wiersz. — **Drobne ogłoszenia** 15 hal. za wyraz, poszukujący pracy płac połowę.

Adres Redakcyi Administracyi i Drukarni
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przepłaty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Pomyślny rozwój ofensywy polskiej.

Komunikat wojenny z d. 13 stycznia b. r.

Biuro prasowe podaje:

Sytuacja pod Bartatowem zupełnie naprawiona.

Generał Zieliński posuwa się naprzód.

Pod Chyrowem i Lubaczowem spokój.

Grupy lwowska i gen. Romera zajęły Skniłów Skniłówek.

Parę uwag w sprawie zagadnienia ustroju kresów wschodnich.

Poruszając zagadnienie tak trudne, a zarazem tak doniosłe dla przyszłych kresów Polski w artykule dziennikarskim, daleki jestem od myśli przedstawienia czytelnikowi jakichkolwiek gotowych już rozwiązań. Wystarczy, jeżeli go pobudzę do samodzielnych rozważań na ten aktualny temat przez naskicowanie głównych możliwości, które on nastawia.

Pierwszą z tych możliwości, najbardziej pociągającą nasze polskie uczucie to unia ludów, unia Korony z Litwą, ewentualnie i Rosją. Forma ustroju łatwa, znana nam z tradycji, najbardziej swobodna i najsiłniej, bo wspólną dobrą wolą wiążąca. Wspólna, jednak, a więc nie wyłącznie od nas zależna — i oto w czym leży pierwsza trudność tego rozwiązania. Czy Litwa względnie Ruś do woli tej dorzuci, czy ją już dzisiaj okazać będą skłonne?

Z drugiej strony unia wymaga odpowiednio szerokiej podstawy terytorjalnej. Można o niej myśleć, jeżeli granice całości państwowej nie będą się kończyć gdzieś niedaleko poza Wilnem, Mińskiem, Pińskiem i Kamieńcem Podolskim, jeżeli pójdą znacznie dalej na wschód. Wówczas to byłaby dana podstawa dla unii. Czy przyniesie nam ją wynik obecnej wojny światowej, nie jest jeszcze rzeczą pewną. Bez tego zaś warunku musiałyby unia pozostać na dalszą jeszcze przyszłość naszym idealnym programem politycznym, trudnym do zrealizowania za życia obecnego a może i najbliższego następnego pokolenia.

Weźmy pod uwagę drugą możliwość, autonomię narodowościową.

Dwie jej formy uwydatniły się w dotychczasowej praktyce i teorii: właściwa, prowincjonalna autonomia i t. zw. autonomia eksterytorjalna.

Ta druga posiadała w okresie poprzedzającym światową wojnę szczególniejszy urok szczególnie dla teoretyków i marzycieli administracyjnych. Pojęcie jej oparte jest na wyeliminowaniu odpowiednich całości narodowościowych n. p. przy pomocy katastru i na zbudowaniu na tej osobowej podstawie systemu praw i obowiązków administracyjno-politycznych, odrębnych dla wyeliminowanych podmiotów autonomicznych. Na terytorjum objętem pewnymi zasadniczymi funkcjami wspólnego tworzenia państwowego mogłoby więc przy tym systemie istnieć równoległe parę narodowościowych związków administracyjno-politycznych, posiadających odrębne autonomiczne prawo zarządzania przy pomocy własnych organów i funduszy podatkowych pewnymi odrębnymi interesami, dotyczącymi w pierwszym rzędzie duchowo-kulturalnego, ewentualnie także i materialno-kulturalnego rozwoju danych narodowości. Jest to forma propagowana szczególnie przez pisarzy socjalistycznych, pragnących przy jej pomocy zneutralizować na terytorjach mieszanych tarcia narodowościowe, a przez to niedopuszczyć do wybuchania ich ponad antagonizmy klasowo-socjalne. W praktyce przedstawia ona niemniej duże niedomagania z powodu obniżenia sprawności działania aparatu administracyjnego.

Jeżeli, jak n. p. w krajach sudeckich, pomieszane ze sobą narodowości odcinają się od siebie wyraźnie i stanowczo zarówno pochodzeniem jak i rozmieszczeniem w odrębnych gniazdach osiadłości sprawa okazuje się możliwą do wykonania, mimo

tych trudności. Jest to już jednak w gruncie rzeczy nie eksterytorjalna a raczej wycieczna, oparta na geometrii autonomii narodowościowa. Trudności niepokonalne wyrastają w praktyce przed tą formą dopiero wówczas, gdy granice między obu narodowościami są płynne tak z powodu ich bliskiego pokrewieństwa szczepowego jak i z powodu wielkiego pomieszania osiadłości. To jest właściwy wypadek, w którym teoretycznie mogłaby przedewszystkiem znaleźć zastosowanie autonomia eksterytorjalna, w którym jednak zarazem praktyczne przeprowadzenie tej idei w gałęziach administracji materialno-kulturalnej natrafia na przeszkody nie rozwiązane dotąd nigdzie, w żadnym kraju. Zaspokojenie wyższych duchowo-kulturalnych potrzeb narodowości w ten sposób pomieszanych dałoby się natomiast na tej zasadzie niewątpliwie nie tylko pomyśleć, ale i praktycznie przeprowadzić bez poważniejszych trudności, z prawdopodobieństwem rezultatów zupełnie zadowalających. Najbardziej pociągającą stroną tego rodzaju autonomii jest, przynajmniej w teorii, łatwość zastosowania jej bez narażania reszty ustroju państwowego do najbardziej nawet rozciągniętych terytorjów, na których znajduje się jakikolwiek najbardziej znikomym odsetek mniejszości narodowościowej.

Poza tą formą istnieje oczywiście jeszcze zwyczajna, typowa dotąd forma autonomii narodowościowo terytorjalnej. Podstawę jej mogą stanowić jednostki terytorjalne, zamieszkałe w przewadze ilościową przez ludność znajdującą się w mniejszości na całym terytorjum państwowym. O ile dana mniejszość narodowościowa skupiona jest razem na znaczniejszej przestrzeni, z bardzo nieznana domieszka elementu do niej nie należącego, podstawą taką, ze wszelkich względów najbardziej idealną, może być cała ta przestrzeń odpowiednio wykreślona jako autonomiczna prowincja. Przy braku tego warunku musi się, celem skonstruowania odpowiedniej podstawy, zdecydować na jedno z dwojga: albo za punkt wyjścia przy rozwiązaniu kwestji wziąć jednostkę terytorjalną szczuplejszą: województwo, starostwo, a nawet gminę, albo też na tle zasadniczej autonomii prowincjonalnej jednej narodowości skonstruować dla drugiej, względnie mniejszości narodowościowej drogą dalszego eliminowania odrębną, drugorzędną autonomię narodowościową.

I ten więc sposób wyjścia na naszych pomieszanych kresach wschodnich przedstawia więcej komplikacji i trudności, aniżeli to na pierwszy rzut oka jest widoczne. I on wymaga z obu stron wielkiego zrozumienia wspólnego dobra, wiele dobrej woli i niemałego zasobu trzeźwości i politycznego realizmu. Przy istnieniu tych danych każde wyjście przyniesie pewną obustronną korzyść. Bez nich najlepsze nawet okaże się kulawem.

Dążeniem, które w tej kwestji winno górować nad wszystkimi innymi musi być to, ażeby autonomia narodowościowa nie uzależniała politycznego, gospodarczego ani społecznego rozwoju jednej narodowości od stopnia rozwoju drugiej, owszem, ażeby obie narodowości znalazły w ogólnej konstrukcji najzupełniejszą swobodę takiego rozwoju ogólnego jaki odpowiada poziomowi ich własnej zdolności twórczej.

Dr. Edward Dubanowicz.

Wybory.

Kandydatury socjalistyczne.

Partja socjalno-demokratyczna ogłosiła listę kandydatów, stawianych w zachodniej Galicji.

W okręgu krakowskim stają między innymi: Ign. Daszyński, dr. E. Bobrowski, Z. Klemensiewicz, Zofja Moraczewska, żona prezydenta ministrów; w okręgu chrzanowskim: Z. Żułowski, Julian Smulikowski, W. Seidel; w okręgu nowotarskim: dr. Mueller, Z. Klemensiewicz; w okręgu nowosądeckim dr. Marek; w okręgu tarnowskim dr. E. Bobrowski; w okręgu jarosławskim: Kaczanowski K., Bobrowska Bron., żona lekarza.

O przedłużeniu rozejmu.

Essen (B. K.) Marszałek Foch wysłał do przewodniczącego niemieckiej komisji rozejmowej depeszę następującej treści: „Umowa o rozejm, która 12 i 13 grudnia 1918 została wznowiona, kończy się w dniu 17 stycznia 1919. Na automatyczne przedłużenie rozejmu poza ten termin aż do podpisania preliminarjów **rządy sprzymierzone nie godzą się**. Wobec tego mają pełnomocnicy sprzymierzeńców i Niemcy, którzy zawarli układ z 11 listopada i 13 grudnia 1918, zebrać się na ponowną naradę w celu powzięcia uchwały o przedłużeniu rozejmu poza 17 stycznia 1919. Naczelne dowództwo sprzymierzeńców ma zaszczyt zaproponować niemieckiemu dowództwu naczelnemu, aby narada odbyła się 14 lub 15 stycznia w Trewirze, pod tymi samymi warunkami jak w grudniu 1918 r. Z treści depeszy wnosi prasa niemiecka, że sprzymierzeńcy postawią Niemcom nowe żądania.

Krwawe zaburzenia w Niemczech.

Sytuacja w Berlinie w ciągu dnia 10 bm. prawie się nie zmieniła. Walki uliczne przybrały wygląd bardziej chaotyczny, zacięłość obu grup walczących wzmożła się. Z obu stron używano do walki automobili pancernych, które posuwały się po rozmaitych ulicach, co spowodowało, że ofiarą strzelaniny padło wielu przechodniów, którzy takiego przebiegu walki nie przewidywali. Szczególnie zacięła walka toczyła się o budynek Morsego, zajęty przez zwolenników Spartakusa. Rząd postanowił za wszelką cenę go zdobyć, aby wejść w posiadanie największej w Berlinie drukarni, która się tam znajduje. Budynek został ze wszystkich stron izolowany, nawet od strony dachu, którego obłożony dostarczano pożywienia i amunicji. Mimo całodziennego ostrzeliwania z karabinów maszynowych a nawet uderzania minami załoga budynku dotąd się nie poddała. Zacięte walki toczyły się także w rejonie dworców kolejowych, gdzie zwolennicy Spartakusa ostrzeliwali i powstrzymali szereg pociągów, wiozących posiłki dla rządu.

Nie brakło też nowych prób pogodzenia obu stron walczących. Z inicjatywą wyszli socjaliści niezawisli. Atoli próby te spełzyły na niczem, względnie rezultatu dotychczas nie odniosły. Pośrednicy proponowali usunięcie osób skompromitowanych po obu stronach, a zatem także ustąpienia Eberta, Scheidemana i Eichhorna.

Rząd tymczasem wydał odezwę przeciw Radkowi Sobelsohnowi, który jeszcze przebywa w Berlinie i działa podniecająco na unyśli, zachęcając zwolenników Spartakusa, aby wyrwali aż do nadejścia pomocy bolszewików z Rosji.

Równocześnie nadchodzą wiadomości, że zwolennicy Spartakusa działają także na prowincji. W Sztutgardzie opanowali magistrat i spowodowali wstrzymanie ruchu pociągów na kilka godzin.

W Dreźnie wywołali komuniści walki uliczne, w których 20 ludzi zabito. W Monachjum rząd aresztował przywódców komunistów, lecz pod presją tłumów musiał ich wypuścić. O północy z piątku na sobotę doszło następnie do walk ulicznych, w których padło kilkanaście ofiar.

W Szpandawie rząd odniósł nad zwolennikami Spartakusa świetne zwycięstwo i przywódców ruchu kazał rozstrzelać.

Zycie Piotrogradu.

Do Agencji Havasa nadeszła wiadomość ze Stokholmu, że Piotrogród nie posiada prawie żadnych środków żywności. Ilość zboża i węgla jest tak szczupła, że o ile stan taki potrwa dwa miesiące, to klasa średnia będzie musiała wyginać. Jeńcy, którzy tu jeszcze się znajdują, otrzymują dwa razy w tygodniu zupełną bez chleba. Wiele ludzi ginie z głodu. Mieszkańcy spożywają głównie mięso z padłych koni. Elementy bolszewickie liczą wprawdzie znikomą mniejszość, lecz mieszkańcy muszą się z nimi łączyć w celu zdobycia pożywienia. Jednym słowem

miasto ma wygląd cmentarzyska. Kradzieże są na porządku dziennym. W poselstwie norweskiem skradziono niedawno 12 milionów koron.

Związek pisarzy Orła Białego.

Literaci, publicyści, wogóle ludzie, kształcący i pielęgnujący duszę narodu, są bardziej od innych żywiołów społecznych powołani do stawiania jego życia, drogowskazów, zapalania dłań w ciemności światła i strzeżenia go od zbląkań. Pod natchnieniem tej myśli i pod wpływem wypadków, wytwarzających trudne położenie, rozstroje i zamęty opinii, grono pisarzy polskich połączyło się w Związek polityczny, bezpartyjny pod nazwą „Związek pisarzy Orła Białego” z siedzibą w Warszawie.

Celem tego związku jest wszczepianie w społeczeństwo słowem i pismem tej naczelnej zasady, że: wszelkie czyny publiczne, wszelkie przedsięwzięcia, wszelkie instytucje, dotyczące ogółu winny być podejmowane i wykonywane z woli całego narodu, że żaden stan, żadna warstwa, żadna partja nie może przywłaszczać sobie prawa rządzenia ogółem, iż zmartwychwstać, odrodzić się, stworzyć swoją historję winien cały naród polski, a nie jakakolwiek jego część. Dlatego Związek Orła Białego zwracać będzie opinię społeczną ku wszelkim zamiarom i dążeniom, które tej idei służą, a przeciw tym, które jej przeczą.

Stałe ciało Związku składa się z członków założycieli, którzy tworzą koło zamknięte, otwierające się z własnej inicjatywy dla przyjęcia do swego grona nowych, przez nich zaproszonych członków.

Na zebraniu organizacyjnym w redakcji „Tygodnika Ilustrowanego” na prezesa Związku powołano A. Świętochowskiego. Wydział wykonawczy Związku stanowią: J. Weyssenhoff, Z. Wasilewski, Z. Dębicki i W. Perzyński.

Pogromy żydowskie.

Warszawa (PAT). O położeniu na Ukrainie donoszą następujące wiadomości; W dniu 2 stycznia miały miejsce w Żytomierzu i Berdyczowie pogromy ludności żydowskiej, wśród których kilka tysięcy osób poniosły straty. W Berdyczowie zamordowano około 700 żydów. Pogrom w tej miejscowości rozpoczął się z chwilą rozbrojenia ludności żydowskiej przez wojska Petlury.

Zebranie urzędników kolejowych.

Onegdaj o g. 11 w południe odbyło się w sali Nr. 315 gmachu Dyrekcji kolejowej we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków kół I i II polskiego Związku urzędników kolejowych we Lwowie.

Punktem kulminacyjnym porządku dziennego było sprawozdanie inżyniera St. Wiktora ze Zjazdu Kolejarzy Zjednoczonej Niepodległej Polski, który się odbył w Warszawie w d. od 16—20 grudnia 1918.

Z wyczerpującego, nader rzeczowego i pod

każdym względem bezstronnego sprawozdania referenta wynika, że ujemne strony Zjazdu były tak liczne i rażące, iż szumna nazwa, którą usiłowano pokryć właściwe zamiary inicjatorów Zjazdu, mogła w hład wprowadzić tylko ludzi naiwnych. Inicjatorowie Zjazdu wiedzieli dobrze, że w Zjeździe nie może wziąć udziału ani jeden delegat z Wielkopolski, delegaci z Galicji przybyć mogą tylko w ograniczonej ilości, a Królestwo Polskie posiada szczerłą garść fachowych pracowników kolejowych, gdyż w czasach obcych rządów Polacy nie byli dopuszczani do urzędów ważniejszych, jak np. do służby inżynierskiej i t. p.

To też na Zjazd przybyła, jak się spodziewać należało, tylko nieliczna ilość delegatów z Galicji i delegaci z b. Królestwa Polskiego, z Wielkopolski nie przybył ani jeden delegat. Delegaci z Kongresówki przeważnie niefachowi lub też zupełnie do kolejarzy nienależący (mandatów w pierwszym dnu zjazdu nie sprawdzano).

Taki to Zjazd miał uchwalić statut obowiązujący wszystkich kolejarzy całej Polski, wiązać ją w organizację, której rząd polski postanowił przekazać następujące sprawy: 1) wyszkolenie fachowe, 2) sprawy dyscyplinarne, 3) aprowizację, 4) inspekcję pracy, 5) turnusy służbowe, 6) płace w ramach bilansu.

Program odbył się widocznie według z góry ukartowanego planu. Na wstępie przemawiali około 5 do 6 godzin przedstawiciele licznych organizacji, między nimi także prezes ministrów Moraczewski wygłosił mowę powitalną. Kiedy ten ostatni opuścił salę obrad, delegat Krwawicz podał wniosek o uchwalenie wyrazów uznania rządowi i komendantowi Płsudskiemu. Dzięki temu uczestnicy rozbili się odrazu na dwa wrogie obozy, powstała ogromna wrzawa. Jedni śpiewali „Boże coś Polskę”, drudzy „O cześć wam panowie magnaci”. Wówczas wnioskodawca zaproponował, aby przedewszystkiem sprawdzić legitymacje obecnych, atoli zebrani większością głosów temu się sprzeciwili i wniosek uznania rządowi uchwalili. W ten sposób do Zjazdu, który miał załatwić szereg piekących spraw zawodowych, wprowadzono z miejsca zbyteczne zgola podniecenie, sprowadzając debaty na temat polityczny. Chaos powiększała okoliczność, że przewodnictwo Zjazdu dostało się w ręce nieudolne.

Drugi dzień Zjazdu, który miał być poświęcony opracowaniu statutu, wykazał od pierwszej chwili ugrupowanie nie według wiedzy zawodowej i fachowej, lecz blok socjalistyczny zajął zwarcie lewicę ze swymi przywódcami na czele, pozabłokowcy zaś potworzyli tylko grupy zawodowe w reszcie sali.

Treść statutu była od początku do końca wyrazem nieudolności jego twórców. Statut sięgał głęboko w atrybucie, które przysługiwać mogą tylko prawowitej władzy w państwie, żadną zaś miarą nie mogą być przywilejem organizacji prywatnej. Mimo to lewica punkt za punktem wbrew wszelkim perswazjom uchwałała, a nadto wstawiała do statutu poprawkę, że jako „stowarzyszenie pracowników kolejowych czuje się związek solidarnym z całą zorganizowaną klasą pracującą i popiera każdą akcję ogólną, zdążającą do ekonomicznego i moralnego podniesienia warstw pracujących”.

Po takim postawieniu sprawy nie mogło już ulegać żadnej wątpliwości, jakimi były istotne zamiary organizatorów zjazdu, odpadły też wszelkie

złudzenia co do tego, że inicjatorami zjazdu nie byli zawodowi kolejarze, a tylko działacze partyjni, którzy, wyzyskując moment, postanowili poddać rzeszę pracowników kolejowych wbrew ich woli komendzie naczelnej partji socjalistycznej.

Wobec takiego przebiegu obrad Zjazdu delegaci z Małopolski łącznie z częścią delegatów b. Królestwa Polskiego opuścili Zjazd, wnosząc do jego Prezydium protest następującej treści:

a) Odmawiamy I-szemu Zjazdowi Delegatów Kolejarzy „Wolnej Zjednoczonej Polski”, otwartemu d. 16 grudnia 1918 r. w Warszawie właściwości i znaczenia Zjazdu, reprezentującego wolę ogółu Kolejarzy, tem mniej Zjazdu, mającego moc obowiązującą dla wszystkich Kolejarzy na ziemiach polskich.

b) Stwierdzamy, że wszelkie uchwały i rezolucje, wogóle wszystko, co odnośnie do organizacji zawodowej Kolejarzy, ich stosunku do Państwa, Rządu i Zarządu kolejowego, ich praw i obowiązków — płac, świadczeń i t. d., uchwalonem i czy wypracowanem będzie, może mieć tylko znaczenie informacyjno-doradcze dla przyszłego prawidłowo zwołanego Zjazdu; wreszcie

c) Uważamy, że uchwały, któreby zapadły lub zapaść miały, będą wyrazem nie ogółu kolejarzy, lecz tylko pewnej ich grupy politycznej.

Po referacie inż. Stan. Wiktora zgromadzeni aprobowali całkowicie stanowisko delegatów wobec Zjazdu i polecili im, aby na zajętem stanowisku trwali do końca.

Wedle otrzymanych wiadomości z Krakowa, Związek urzędników kolejowych w Krakowie przesłał w imieniu pracowników kolejowych Małopolski rządowi w Warszawie opracowany przez się statut organizacji pracowników kolejowych z prośbą o zatwierdzenie i skłonienie organizacji warszawskiej, aby statut ten również za swój przyjęła.

Metody ukraińskiego wojowania.

Ubiegłej niedzieli odbył się tłumny pogrzeb sześciu poległych pod Lwowem akademików, członków Legii warszawskiej, wcielonych później w kadry 36 pp. Wśród nich pochowano Dyonizego Rapackiego, ochotnika Legii, syna znakomitego artysty dramatycznego. Rapacki z pięciu innymi towarzyszami szedł w szpicie oddziałów, maszerujących do Lwowa, gdy nagle zobaczył w oddali rozrzuconą na gościńcu większą grupę żołnierzy. Ponieważ wiedział, że od strony miasta ma wyjść oddział żołnierzy celem nawiązania łączności z posuwającą się naprzód w stronę Lwowa grupą „Bugu” — przypuszczał, że owe stojące na gościńcu wojska tworzą właśnie ów oddział. Szpic zbliżyła się zachowując wszelką ostrożność ku owej grupie, od której niebawem rozległ się donośny głos: „Stójcie! nie strzelajcie! my Polacy!” Wobec tego oświadczenia Rapacki z towarzyszami podszedł bliżej, wtedy z owej grupy rozległa się salwa, która martwym polotem położyła pięciu warszawskich ochotników. Zanim padła owa salwa Rapacki dźwignął się z ziemi i podbiegł szybko do okopów owej grupy celem skontaktowania kto się wśród niej znajduje. Byli to Ukraińcy, którzy w tej chwili przy-

Komitet Narodowy Polski w Paryżu.

Ogół polski w Galicji otrzymywał podczas wojny skąpe i tendencyjne informacje o akcji polskiej po stronie koalicji. Podajemy tu opis organizacji i działalności Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, który z tak wydatnym skutkiem zastępował sprawę polską wobec rządów koalicji. — Red.

Już od grudnia 1915 politycy polscy, którzy opierali sprawę naszą o koalicję przeciw Niemcom, odbywali za granicą narady i zjazdy, oraz podejmowali prace polityczne. W połowie r. 1917 postanowiono stworzyć odpowiednie ciało, stałe i w szerokim zakresie działające. Na zjeździe dnia 15 sierpnia 1917 w Lausanne w Szwajcarii uchwalono utworzyć Komitet Narodowy Polski z siedzibą w Paryżu. Już w czasie zjazdu opierano się na poufnym porozumieniu w tej sprawie z warszawskim Kołem Międzypartyjnym i z organizacjami narodowymi zaboru pruskiego; w styczność z Komitetem weszły również z zaboru austriackiego grupy polityczne Związku Międzypartyjnego; ściśle się z nim związały przez przedstawicieli swych Polski Wydział Narodowy w Chicago i Polska Rada Zjednoczenia Międzypartyjnego w Moskwie. Miał zatem komitet, mimo oderwania od kraju tak silne oparcie o społeczeństwo wszystkich dzielnic i wielkich naszych emigracji, jak żadne inne ciało polityczne w tym okresie.

Powstając w czasie zajęcia wszystkich ziem polskich przez mocarstwa środkowe, Komitet utworzył się wedle własnego określenia, jako organizacja polityki polskiej na czas wojny i układów pokojowych, działająca jawnie i urzędowo poza granicami władania tych mocarstw.

Dnia 28 sierpnia 1917 zgłosił Komitet państwom koalicji swe powstanie. Uznanie przez nie otrzymał w kolejno nadsyłanych pismach ministrów spraw zewnętrznych: francuskiego Ribot'a z dnia 20 września 1917, angielskiego Balfoura z dn. 15 października 1917, włoskiego Sonnino z dn. 30 października 1917, amerykańskiego Lansing'a z dnia 1 grudnia 1917 w miarę jawienia się wyznaczonych przez Komitet osobnych przedstawicieli u tych rządów. Pismo Ribot'a, który wita Komitet jako „stworzone w ścisłym współdziałaniu ze sprzymierzonymi ciałem, którego zadaniem jest przygotować, wbrew daremnym wysiłkom państw środkowych, budowę przyszłego państwa polskiego samostannego (souverain) i niepodległego”, określa ów stan rzeczy.

Uznanie Komitetu za urzędowe przedstawicielstwo narodu polskiego wobec koalicji, w czasie gdy wszystkie ziemie polskie związane były panowaniem niemieckim, było dla imienia polskiego i dla sprawy polskiej w świecie zdobyczą ogromną. Znaczenie jej uwydatni dopiero przyszłość, oddalenie od szybko mknących wypadków współczesnych, rozejrzenie się w powolnym powstawaniu Polski z grobu na widowni międzynarodowej. Z chwilą bowiem uznania Komitetu jako urzędowego przedstawicielstwa całego narodu polskiego wielkie mocarstwa świata przekreślały uznanie podziałów i zaborów, a rzucały podstawy pod nowe pojmowanie międzynarodowe sprawy polskiej.

I w rzeczy samej na tej podstawie, po kilku miesiącach działania Komitetu stanęła dnia 3 czerwca 1918 pamiętna uchwała wersalska koalicji:

„Stworzenie państwa polskiego, zjednoczonego i niepodległego, z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju i rządów prawa w Europie”.

Jest to dosłowne przyjęcie przez koalicję u-

chwały krakowskiej 28 maja 1917, a iam gdzie nie jest ono dosłowne, mianowicie przez opuszczenie znanej i potrzebami chwili i miejsca wywołanej wzmianki o życzliwym cesarzu austriackim, jest jej poprawieniem.

Zestawmy na chwilę te dwa zdarzenia i te dwie daty: uchwała krakowska 28 maja 1917 i uchwała wersalska 3 czerwca 1918.

Naród polski, po długich szamotaninach zewnętrznych, zdobył się w uchwale krakowskiej na jasne wypowiedzenie swej woli. Przedstawicielstwem narodu wobec koalicji jest komitet paryski. I oto uzyskuje on całkowite przyjęcie przez nią stanowiska szerokich warstw narodu, mimo równoczesnego zadowolenia się różnych, szczególnie urzędowych, czynników polskich czemś mniejszem, jak np. rozwiązaniem dwudzielnicowe lub jednodzielnicowe tylko. Jeśli komitet biorąc na się po uchwale majowej przedstawicielstwo narodu, brał zarazem wielką odpowiedzialność wobec niego i wielkie zobowiązania, to uczynił im wówczas zadość w takiej mierze powodzenia, jakie w historii dyplomatycznej nie jest wcale czemś powszedniem.

Ten zaś wynik pomyślny w najistotniejszym zakresie swej działalności uzyskał komitet, podjąwszy zaraz po osiedleniu się w Paryżu we wrześniu 1917 r. bardzo szeroką pracę na rozległym warsztacie.

Skład komitetu, po kilku uzupełnieniach w miarę przybywania do Paryża nowych działaczy, jest obecnie następujący: prezes p. Roman Dwowski, członkowie pp. dr. Fr. Fronczak z Ameryki, wicepr. Polsk. Centr. Kom. Rat. w Chicago i major armji St. Zjedn., St. Grabski ze Lwowa, generał Józef Haller, dr. St. Kozicki z Warszawy, Ignacy Paderewski, Erazm Piltz z Warszawy, dr. Jan Rozwadowski z Kałuskiego, dr. Marjan Seyda z Poznania-

trzymali Rapackiego, ten jednak wyrwał się z nie spodziewanych uścisków i począł cofać się ku swoim. W tej chwili Ukraińcy strzelili salwę, która ugodziwszy Rapackiego w głowę, życia go pozbawiła tuż przed polską linią tyralierską. Podobnych metod używali Ukraińcy podczas walk, staczanych z końcem grudnia na wschodnim odcinku, gdzie atakujące ukraińskie oddziały przybrane były w polskie maciejówki. Oba powyższe wydarzenia charakteryzują nadto wyraźnie metody ukraińskich wojsk.

Wiadomości bieżące.

— **Zebrawanie członków Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego** odbędzie się we wtorek dnia 14 stycznia o godz. 3 popoł. w sali Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17. Wstęp wyłącznie dla członków.

— **O spłatę zaległych podatków.** Wezwanie wystosowane z początkiem tego miesiąca do obywateli, aby co rychlej i jaknajobciej spłacali zaległości skarbowe nie odniosło skutku w spodziewanej mierze. Niektóre instytucje publiczne pośpieszyły wprawdzie ze »nacześniejszymi spłatami, inni kontrybucy — z bardzo nielicznymi wyjątkami — ociągają się ze spełnieniem swego obowiązku narodowego. Zapewne staranie o tę gotówkę spowodowało tę zwłokę. Niektórzy kontrybucy, zwłaszcza podatku domowego upatrywać mogli także uirudnienie w tem, że nie doręczono im jeszcze nakazów zapłaty. Krajowa Dyrekcja skarbu podała jednak do wiadomości, w zamieszczonych w dziennikach komunikatach, że jakkolwiek nie doręczono jeszcze wszystkim kontrybucyom nakazów zapłaty na podatek domowy z lat 1915—1918, to w urzędzie podatkowym będzie się pobierało tylko kwoty wymierzone już za te lata, a nie według poprzednich, wyższych wymiarów z przed roku 1915. Wobec tego i te powody zwłoki odpadają, a Tymczasowy Komitet Rządzący ma wszelką nadzieję, że obywatele, dbali o losy Ojczyzny, co rychlej pośpieszą z obfitemi spłatami, nie wczekując kroków przymusowych, które prowadzi się już od kilku dni przeciw restantom, przedewszystkiem w podatku wojennym, a które się wdroży wkrótce także przeciw restantom w innych podatkach i należnościach skarbowych. Od 1 lutego 1919 nawet przy spłatach dobrowolnych będzie się też pobierało odsetki zwłoki.

— **† Szczepan Hütter**, b. żołnierz 2 p. p. Legionów polskich, a następnie sekcyjny Brygady lwowskiej, padł w dniu 11 stycznia 1919, prowadząc tyralierę kontrataku w Zimnej Wodzie. Poległy to jakby nowoodtworzony typ zagończyka. W chwili wybuchu walk lwowskich porzucił zawód piekarski, a chwycił za karabin powiększając szeregi lwowskich dzieci. Czyny odcinka szkoła Sienkiewicza i ul. Bema mają w nim pierwszorzędnego twórcę. Śmiały do szaleństwa, ofiarny, wiecznie czynny, pełen inicjatywy bojowej rwie się wprzód. Po uwolnieniu Lwowa tworzy patrol wywiadowczy, operujący na tyłach ukraińskich. Wyprawy po uzyskanie języka pod przewodnictwem ś. p. Szczepana Hüttera czy to na Czartowską Skałę, Kozielniki lub Si-

chów, które przeważnie z dwoma braćmi odbywał były aktami prawdziwej brawury i junactwa. Co kilka dni można było widzieć na ulicach Lwowa powracających braci Hütterów, niosących jako zdobycz po kilka karabinów, granatów ręcznych i pedzających jeńca, porwanego z placówki ukraińskiej. Ekrazytówka, wyrzucona z broni hajdamackiej, przewalała ten tak piękny, bujny i pełen pożytku żywot w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Pogrzeb ś. p. Szczepana Hüttera odbędzie się ze szpitala na Politechnice we wtorek dnia 14 stycznia.

— **† Jan Franciszek Kubessa.** Padł ofiarą granatu ukraińskiego w sile wieku, cichy a wtrwały pracownik na wielu posterunkach narodowych naszego miasta. Chorąży Sokoła-Macierzy niósł wysoko sztandar sokoli, wierząc, że przez sokolstwo odrodzenie Ojczyzny. Tow. strzeleckie zaliczało go też do swych najczynniejszych członków, a szereg towarzystw dobroczynnych miał w nim dzielnego opiekuna. W ostatnich chwilach wstąpił do ochotniczej legii obywatelskiej, ale nie było mu danem paść na polu chwały. Śmierć ś. p. Kubessy wywołała szczery żal w szerokich sferach naszego miasta, którego był wiernym synem. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. zmarłego odbędzie się dziś o g. 10 rano z domu żałoby l. 7 ul. Karola Ludwika.

— **W trzecią rocznicę śmierci dr. Adama Stögbauera.** Na dzień 19 b. m. przypada trzecia rocznica śmierci Adama Stögbauera, dzielnego pracownika na niwie polskiej filozofii, którą wzbogacił znakomitymi przekładami dzieł Kanta, Szopenhauera i Lotzego i zasilił szeregiem cennych rozpraw oryginalnych. Wydaniem tych rozrzuconych po czasopiśmie i skutkiem tego mało dostępnych prac, zajęło się Polskie Towarzystwo filozoficzne we Lwowie, w którego gronie Zmarły przez szereg lat niestrudcznie pracował. Fundusz na ten cel przeznaczony, który powstał ze składek członków Towarzystwa filozoficznego i przyjaciół Zmarłego, wzrósł z końcem roku 1918 do kwoty 1.168.70 k. dzięki czemu można było przystąpić do prac przygotowawczych około zamierzonego wydawnictwa. Ze względu jednak na ogromny wzrost kosztów druku, potrzeba jeszcze znacznych funduszy. Dlatego wydział P. T. F. uchwalił złożyć ponownie kwotę 100 kor. na fundusz wydawnictwa pism Zmarłego i przyjmować w dalszym ciągu składki na ten cel. Ktoby chciał wraz z Polskiem Towarzystwem filozoficznym uczcić pamięć Adama Stögbauera, przyczyniając się choćby drobną kwotą do pomnożenia wspomnianego funduszu wydawniczego, raczy wysłać swe datki pod adresem: Polskie Towarzystwo filozoficzne, Lwów, Uniwersytet, albo składać wprost u skarbnika Towarzystwa, którym jest dr. Franciszek Smolka (Biblioteka Uniwersytecka).

— **Gen. dyw. Jan Romer**, ur. 1869, ukończył szkoły średnie w zachodniej części kraju, poświęcając się następnie karierze wojskowej. Od r. 1890, w którym został porucznikiem 11 p. artylerji we Lwowie, szybko przebiega szczeble hierarchii wojskowej, służąc w artylerji i sztabie generalnym we Lwowie, Stanisławowie, Pilźnie i Sarajewie. Od uzyskania stopnia pułkownika 32 p. artylerji dnia 1 sierpnia 1914 spędził czas wojny bez przerwy na

froncie rosyjskim i włoskim i był kilkakrotnie ranny. Za zasługi wojenne kilkakrotnie odznaczony, zostaje dnia 1 lutego 1918 mianowany generałem i walczy na froncie włoskim aż do zawieszenia broni. Jest on wodzem, obecnie walczącym o granice Rzeczypospolitej z równym zapałem, wiedzą i doświadczeniem wojennym, jak rodzony brat, prof. dr. Eugeniusz Romer, piorem i słowem żywym. Lwów jest dumny z braci Romerów.

— **Otwarcie ruchu kolejowego.** Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: „Ruch pociągów pospiesznych l. 7 i 8 oraz pociągów osobowych l. 15, 21, 41, 66, 28 i 70 wstrzymany dnia 10 bm. został z dniem 12 stycznia br. otwarty na nowo dla podróży cywilnych.

Począwszy od dnia 15 stycznia br. odchodzić będzie pociąg pospieszny l. 8 ze Lwowa, nie jak dotychczas o g. 2:30 popołudniu, lecz już o g. 1 popołudniu. Przyjazd tego pociągu do stacji położonych między Przemyślem a Krakowem nie ulegnie żadnej zmianie.

— **Pogrzeb ś. p. Stanisława Sapiehy** odbył się wczoraj z pałacu przy ul. Kopernika. Hetmańska w nim krew płynęła to też na pierwszy odzew zagrożonej Ojczyzny spieszy do szeregów i życie składa w ofierze. Na dziale złożono trumnę ze zwłokami ukochanego oficera zieloną choinką przystrojono lawetę, a żal serdeczny i lzy tłumione przebijają się w twarzach żołnierzy II baterji, którzy swego oficera chowali. Wśród grzmotu armat postępował ten przesmutny orszak żałobny, który otwierał pluton artylerji. Kondukt prowadził ks. kan. Bardeni w asystencji licznego kleru. Za trumną postępowali rodzice, którzy trzeciego syna już tracą, a dalej przedstawiciele wszystkich sfer i olbrzymi tłum publiczności. Zwłoki odprowadzono na dworzec, skąd przewiezione zostaną do Krasiczyna.

— **Obiady dla niezamożnej inteligencji.** Niezależnie od bezpłatnych obiadów dla biednej ludności, rozpoczęto z rozkazu N. D. W. P. Wschód wydawać za krótną opłatą obiady dla niezamożnej inteligencji w dawnym lokalu ruskiej kawiarni (Hostynnyca), róg ul. Kościuskiej i Sykstuskiej I. p. Obiady te przeznaczone są wyłącznie dla tych sfer z niezamożnej inteligencji, które z powodu krytycznych warunków rodzinnych i domowych nie mogą prowadzić gospodarstwa domowego i skutkiem tego zmuszone byłyby jadać w publicznych restauracjach, a nie mają na to odpowiednich środków. Ta zasada w pierwszym rzędzie będzie się kierował zarząd przedsiębiorstwa przy wydawaniu obiadów, to też powinni mieć na uwadze zgłaszający się uczestnicy.

— **Spisy lokatorów.** Otrzymujemy następujący komunikat: Komenda M. S. O. Sekcji II, dzieln. V, (Sokół-Macierz) wzywa właścicieli, względnie zarządców domów swego okręgu do przedłożenia przed 16 bm. w biurze komendy w gmachu „Sokoła“ przy ul. Zimorowicza l. 8 spisu wszystkich osób zamieszkałych w domu z podaniem nazwisk, wieku narodowości, wyznania i zajęcia. Drugi egzemplarz takiego spisu należy umieścić w sieni domu, lub tamże umieścić zawiadomienie u kogo w domu taki spis się znajduje. Nieusłuchanie tego wezwania połączony z sobą nałożenie kary na właściciela. — Lwów, dnia 11 stycznia 1919. Komenda Sekcji II, dzielnicy V Straży Obywatelskiej.

Konst. Skirmunt z Litwy, Wł. Sobański z Królestwa, Józef Wielowiejski z Warszawy, Maurycy Zamojski z Zamościa, J. Żółtowski z Wielkopolski.

Zadaniem prezesa jest występowanie imieniem Komitetu na zewnątrz i nadzór zwierzchniczy nad wszystkimi działami pracy, a szczególnie w dziedzinie politycznej, dyplomatycznej i wojskowej. Prowadził zatem p. Dmowski rokowania w okresie traktatu brzeskiego, kiedy to Komitet w piśmie Balfoura z d. 19 lutego 1918 r. uzyskał zapewnienie, że Wielka Brytania ani tego układu nie uznaje, ani żadnego powziętego co do Polski bez jej udziału nie uzna; był ze strony polskiej uczestnikiem narad, które wydały uchwałę wersalską z 3 czerwca 1918; udał się w jesieni 1918 do Ameryki i przeprowadzał w sprawie polskiej narady z rządem i z prezydentem Wilsonem, a obecnie, wróciwszy 23 listopada 1918 r. do Paryża, zaczął rozmowy, przygotowujące postawienie sprawy polskiej na naradach państw zwyciężczych. Ważne te rokowania prowadzi prezes, w oparciu o całość Komitetu lub o komisję prezydjalną, która jest niejako wydziałem wykonawczym w zakresie politycznym.

Czynności Komitetu rozdzielone są na Wydziały następujące: sekretariat generalny (p. Wielowiejski); prasowo-polityczny (p. Piltz), zajmujący się opracowywaniem poszczególnych spraw politycznych w miarę wypływania ich; wojskowy, do którego należy delegacja Komitetu w misji wojskowej francusko-polskiej (p. Wielowiejski), główne dowództwo (gen. Haller), opieka nad żołnierzem wraz z całym stosunkiem do kilku organizacji francuskich i amerykańskich (maj. dr. Fronczak); prasowy (p. Seyda), do którego należy kierownictwo wielkiej agencji prasowej w Losannie (p. Wierzyński), w Rzymie (p. Lorez) i w Londynie (p. Koziński), nadto w Sztokholmie (p. Pomian), w Kopenhadze (p. Mazurkiewicz), obok prac na miejscu w

Paryżu (kierownik biura p. Stefan Natanson); wydział studjów, wydawnictw i propagandy (p. Rozwadowski); wydział skarbowy (p. Zamojski), zawiadujący dochodami, płynącymi z trzech źródeł, mianowicie z wkładów członków, jak w pierwszym rzędzie p. Zamojskiego, z świadczeń w kraju, a w szczególności z zaboru pruskiego i z emigracji amerykańskiej, ze stałej pożyczki francusko-angielskiej, gwarantowanej osobistym majątkiem członków Komitetu do czasu przejęcia przez skarb państwowy polski.

Z każdym z rządów mocarstw sprzymierzonych jest komitet w stałej styczności przez osobne przedstawicielstwo dyplomatyczne, a mianowicie w Waszyngtonie (Paderewski), Londynie (p. Sobański), Rzymie (p. Skirmunt), Paryżu (p. Piltz), Bernie w Szwajcarii (p. Modzelewski), Finlandji i Skandynawji (p. Harusewicz), obecnie i w Brukseli (p. Rydel).

Ogromny dział pracy stanowi opieka konsularna nad Polakami, którą zajmują się konsulaty Komitetu w Szwajcarii, Holandji, Londynie, Rzymie, Waszyngtonie, Rio de Janeiro, Kanadzie.

Natychmiast po zawieszeniu broni zajął się Komitet dostarczeniem krajowi żywności, surowców, powierzając te czynności p. Znamięckiemu, który pracował dłuższy czas w Ameryce. Nawiązano porozumienie z amerykańskim urzędem żywnościowym (minister Hoover, bawiący obecnie w Paryżu) i z wspólną komisją sprzymierzonych dla tych soraw. Osiągnięto rychło ten wynik, że Polska, która z początku była na dalszym miejscu, wysunięta została na jedno z pierwszych. P. Znamięcki nie chciał się związywać zbyt ściśle, ale powiedział mi, że pierwszych przesyłek mąki, tłuszczów, towarów najpotrzebniejszych możemy się spodziewać w ciągu zimy. Dodał, że samorzutne

działania w kraju w tej sprawie należy powściągnąć, bo niosą one zamęt w nawiązane już stosunki.

A wreszcie, aby zachować rzecz najważniejszą na koniec, Komitet stworzył na ziemi francuskiej wojsko polskie, które, powoli się rozrastając, po walkach w lecie 1918 w Armjach jen. Castelnau i Gouraud, walkach pełnych sławy, liczy się dzisiaj na dziesiątki tysięcy. Żołnierz napływa z Ameryki i z obozu jeńców we Włoszech, we Francji, w Anglii, wedle umowy z koalicją całkowite kierownictwo polityczne wojska należy do Komitetu, który oddał dowództwo naczelne jen. Hallerowi, uznanemu przez sprzymierzonych, którzy zarazem uznali naród polski i wojsko polskie za sprzymierzone. Władza jen. Hallera rozwija się także na poważne oddziały w Rosji i na Syberji. Wojsko na ziemi francuskiej, doskonale wyćwiczone przez generałów i oficerów francuskich i doskonale zaopatrzone, rwie się do kraju.

Chwila jest ważna jak nigdy.

Komitet prowadzi rokowania o granice Polski. Wojsko jest potrzebne w kraju, aby na tych granicach, które nam się należą, stanęło. Trzeba rządu w kraju któryby mógł objąć władzę nad wojskiem, trzeba rządu ogólnopolskiego, o który mogłyby się opierać rokowania paryskie, bo od nich zależy, jaka będzie Polska. Uchwałę wersalską uzyskał Komitet w oparciu o jedność i silną wolę kraju, wyrażoną w uchwale 28-go maja. Trzeba, aby i teraz, gdy wszystko się na całą przyszłość układa, Komitet na swej trudnej placówce znalazł oparcie o jedność, siłę i powagę kraju, wyrażającą się w godnym tej nazwy ogólnopolskim rządzie.

Stanisław Stroński.

— **Akta szpiegowskie.** Pisma krakowskie donoszą, iż akta szpiegowskie byłej austriackiej K-stelle nie mogły być dotąd ogłoszone, gdyż uległy częściowemu uszkodzeniu. Taką przynajmniej odpowiedź dano dziennikom ze strony kompetentnej. Wiadomość ta nasuwa pytanie: a co się dzieje z aktami lwowskiej K-stelle? O ile wiemy, dostały się one w polskie ręce. Nazwiska donosicieli należy bezwzględnie opublikować, bo niejedynemu służącemu się dawniej naszym wrogom, może udać się dzisiaj wielkiego patryjotę polskiego i zajmować nawet odpowiedzialne stanowisko. Zresztą kto zdolny był być szpiegiem austriackim, może nim być i ruskim. To też domagamy się z całą stanowczością ogłoszenia listy byłych „kasztelanów”. Niech społeczeństwo wie z kim ma do czynienia.

— **Zagadkowy skład.** Wojna uczyniła z ludzi chomików. Gromadzono najpierw artykuły żywności, a obecnie niektóre jednostki zbierają co się da, tworząc z mieszkań swych prawdziwe magazyny. Taki magazyn wykryto wczoraj w mieszkaniu Stanisława O., urzędnika i człowieka zapewne mającego, bo właściciela realności przy ulicy Pijarów l. 36. Zawartość jego magazynu spisano na 2 arkuszach papieru, a oprócz rzeczy cywilnych i wojskowych znaleziono tam nawet kościelne. Erzydką tą sprawą zajęła się policja, aresztując syna właściciela, który pośredniczył w gromadzeniu tych rzeczy.

JAN FRANCISZEK KUBESSA

właściciel składu fortepianów, członek Wydziału Tow. gimn. „Sokół-Macierz”, Tow. Strzeleckiego i Ochotn. Legii Obywatelskiej, Skarbnik Tow. Ochrony zwierząt, Opiekun ubogich etc.

zginął śmiercią tragiczną od granatu nieprzyjacielskiego dnia 11 stycznia 1919 r. o g. 1 popołudniu, przeżywszy lat 51.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek, dnia 14 stycznia 1919 o godz. 10 rano z domu żałoby przy ul. Karola Ludwika 7 na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążona żona z rodziną, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

We Lwowie, dnia 13 stycznia 1919.

**Prenumeratę
na „Słowo Polskie”
przyjmuje
Administracja „Słowa Polskiego”
Lwów, ul. Zimorowicza 11—15.
Cena bez dostawy 6 kor. miesięcznie,
z dostawą 7.50 kor.**

**Miejska
Kasa Oszczędności**

przeniósła biura swe do gmachu przy
ul. Wałowej l. 9.
(Parter).

Przyjmuje wkładki oszczędności
na 4%

Wkładki złożone w M. Kasie oszczędności mają porękę Gminy m. Lwowa.

Godziny urzędowe od 9 do 1.
Przyjmuje subskrypcję na Polską pożyczkę państwową. 66

■ Drobne ogłoszenia. ■

Kupno i sprzedaż

Kupię kasę ogniotrwałą. Zgłoszenia do Administracji pod „Kasą”. 70

Są do sprzedania portjery, umywalnia z marmurowym wierzchem, kredens, stół jadalny, stolik okrągły salonowy, fotel i szafa oszklona. Zgłoszenia w Administracji Słowa Polskiego pod „A. M.”. 71

Do sprzedania realność na Kleparowie z ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod M. L. 7

Wychowanie i nauka.

Język francuski literatura, konwersacja. Wiadomość Zakład naukowy, Mochnackiego 38, 2—4. 49

**Nauka pisania
na maszynach**
różnych systemów
„ÉCOLE REFORME”
ul. Pańska 14. 55

„Ecole Reforme”
pod dyr. Fr. Konrada
ul. Pańska 14
Kursy języków
angielskiego francuskiego,
niemieckiego
oraz stenografii.
Wpisy codziennie od 11—1
i od 4—6. 56

Osoba inteligentna

z półtoraroczną córeczką poszukuje posady do zarządu domu zajmie się kuchnią, dziećmi, może udzielać lekcje z klas normalnych także początki fortepianu, zna się w bitnie na gospodarstwie wiejskim. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Lira”. 64

Kurs przygotowawczy
do egzaminu wstępnego do szkół średnich, prowadzony przez fachowe siły nauczycielskie rozpocznie się 20. stycznia. Zgłoszenia i wpisy w kancelarii szkoły Jordanowskiej, Listopada 52 od 1—2. 67

Kursa do matury seminarjalnej
urządza profesor Seminarjum naucz., ul. Łozińskiego l. 4
Zgłoszenia od 11—12. 68

GALICYJSKI ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

Towarzystwo akcyjne we Lwowie.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dnia 22. grudnia 1917 i uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 21. grudnia 1918, zatwierdzonej przez TKR, przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego Banku z kwoty K 6.000.000 na

K 12.000.000

przez wydanie 15.000 sztuk nowych akcji emisji z r. 1919 po K 400 im. wartości.

W a r u n k i

na nabycia akcji Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego, Tow. akc. emisji z r. 1919.

1. Zgłoszenie na nowe akcje nastąpić może najpóźniej do dnia 20. lutego 1919.
2. Kurs emisji akcji wynosi dla dawnych akcjonariuszów K 420, dla nowych K 480 za sztukę, z doliczeniem 5 proc. odsetek od im. wartości akcji za czas od 1. stycznia 1919 do dnia wpłaty. Przy zgłoszeniu należy uiszczyć gotówką całą cenę kupna z procentami. Dawni akcjonariusze mają prawo poboru za każde dwie akcje poprzednich emisji, jednej akcji nowej emisji, muszą jednak przedłożyć do 15. lutego br. równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje, uzasadniające prawo poboru. Akcje te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.
3. Nowe akcje wydane będą akcjonariuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczony wpłaty, tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.
4. Na wypadek nie przydzielenia akcji zwróci Bank wpłacone kwoty wraz z 3 proc. narosłymi odsetkami najpóźniej do dnia 31. marca 1919.
5. Nowe akcje uczestniczą w zysku Banku począwszy od 1. stycznia 1919 na równi ze starymi akcjami.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmuje:
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, Tow. ako. we Lwowie, Trzeciego Maja 5.
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, Filia w Krakowie, pl. Marjański 9.
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, Filia w Lublinie, Krakowskie przedmieście, róg ulicy Początkowskiej.